

# Jerzy Kwiatkowski

---

## Przed II Kongresem Nauki Polskiej : przeгляд badań nad literaturą polską ostatniego półwiecza : badania nad poezją dwudziestolecia międzywojennego w latach 1945-1972

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 64/1, 347-365

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

# IV. RECENZJE I PRZEGLĄDY

Pamiętnik Literacki LXIV, 1973, z. 1

## PRZED II KONGRESEM NAUKI POLSKIEJ: PRZEGLĄD BADAŃ NAD LITERATURĄ POLSKĄ OSTATNIEGO PÓŁWIECZA \*

### BADANIA NAD POEZJĄ DWUDZIESTOLECIA MIĘDZYWOJENNEGO W LATACH 1945—1972

Poezja międzywojennego dwudziestolecia jako przedmiot badań naukowych w 25-leciu, ściślej: w 27-leciu PRL — to z wielu względów sprawa nietypowa i skomplikowana, sprawa, której omówienie wymaga kilku uwag wstępnych.

Nietypowa — dlatego głównie, że w przeciwieństwie do badań nad średnio-wieczem, Oświeceniem czy Młodą Polską, krótko mówiąc, nad wszystkimi innymi epokami, w stosunku do których literaturoznawcy współcześni byli (i są) kontynuatorami poprzedzających ich badaczy, tu — w stosunku do epoki bezpośrednio czy niemal bezpośrednio (pamiętając o latach wojny) z naszymi czasami sąsiadującej — mamy do czynienia z otwarciem przewodu naukowego, z zaczynaniem wszystkiego prawie *ab ovo*. Nie chodzi zaś jedynie o te trudności owego swoistego pionierstwa, które ograniczają się do spraw czysto naukowowarsztatowych; niemałą rolę odgrywają także trudności natury psychologicznej: konieczność przezwyciężenia pewnego oporu powstającego w momencie, kiedy zjawiska, które jeszcze parę lat temu należały do zakresu dziejącej się, płynnej rzeczywistości i których bezpośrednie kontynuacje do tej rzeczywistości należą aktualnie — stać się mają przedmiotem swoistej petryfikacji, przenieść się w sferę, gdzie niepodzielnie panuje czas przeszły dokonany.

Niewątpliwie, świadomość zasadniczego przełomu, jakiego w całym polskim życiu, także kulturalnym, także literackim, dokonała wojna i następujące po niej przemiany społeczne — była od razu bardzo silna. Sprzyjała ona poczuciu przerwania ciągłości, uświadomieniu sobie, że czasy sprzed paru lat należą do epoki definitywnie zamkniętej. Z drugiej wszelako strony — w odwrotnym kierunku działała sytuacja pokoleniowo-literacka. W przeciwieństwie do cezury poprzedniej, między okresem Młodej Polski a okresem dwudziestolecia, kiedy to przemiany historyczne zbiegły się mniej więcej z naturalną wymianą znaczących pokoleń literackich — cezura r. 1945 przypada na okres zbliżania się do dojrzałości debiutującego i opanowującego już przed wojną literaturę pokolenia 1910 (z którym współdziałała w pełni ukształtowana i w pełni twórcza generacja 1900). Te — przełamane w pół — pokolenia stanowią naturalną więź między epokami: osłabiając przełom literacki, osłabiają też historycznoliterackie konsekwencje owego przełomu. Mimo epokowych przemian — dwudziestolecie jest długo w latach powojennych

---

\* Publikowane tutaj trzy przeglądy (s. 347—385) powstały w r. 1970 jako referaty przedkongresowe, w ramach prac Komitetu Nauk o Literaturze. (Przed drukiem autorzy uzupełnili tylko niektóre informacje.)

żywe. Zatem: opornie poddające się odsunięciu na naukowy dystans. Stąd m. in. długotrwała przewaga opracowań o charakterze szkicu historycznoliterackiego nad opracowaniami o charakterze zdecydowanie naukowym.

Sytuację tę dobrze ilustruje fakt następujący: większość wartościowych pozycji o poszczególnych poetach dwudziestolecia, jakie powstały w latach 1945—1949 — to obszerne recenzje ich „wyborów poezji”, wyborów, które ukazywały się tuż po wojnie, zawierając na ogół także i wiersze wojenne. Recenzje te należą do typowych „dużych form” krytyki literackiej, nie — historii literatury. I to krytyki literackiej nie tylko w sensie „lżejszego kalibru”, również w sensie świadomości dialogu z poetą żywym, aktualnie tworzącym, takim, na którego można oddziaływać, o którego przyszłość można i należy się troszczyć.

Te początki badań nad poezją dwudziestolecia są zresztą znakomite: to pierwszy świetny okres krytyki poetyckiej. Wymieńmy przykładowo parę takich pozycji: szkice Wyki o Przybosisu („Odrodzenie” 1945, nr 45; przedruk w: *Rzecz wyobraźni*, 1959) i Miłoszu („Twórczość” 1946, nr 5), Miłosza o Iwaszkiewiczu („Odrodzenie” 1948, nr 4), Michalskiego o Przybosisu („Twórczość” 1946, nr 5), Kuliczkowskiej o Staffie (jw., 1948, nr 1) czy — bliższy już publicystyce literackiej — szkic Matuszewskiego o Ważyku („Kuźnica” 1947, nr 48). Na szczególne podkreślenie zasługują tu prace Wyki i Miłosza: nie sposób ich pominąć zajmując się omawianymi przez nie poetami.

Towarzyszą im, mniej liczne, prace dotyczące poetów już nieżyjących. Tu na ogół krytyka stara się — czy poprzez bardziej usystematyzowaną analizę, czy poprzez przywołanie szerszego tła historycznoliterackiego — bardziej przybliżyć do form pisarstwa naukowego. Ale to raczej niuanse. Obok szkicu Juliana Krzyżanowskiego o Zegadłowiczu („Twórczość” 1947, nr 7/8): poecie, którego twórczość w całości przeszła do historii literatury, są tu do odnotowania pierwsze wybitne osiągnięcia dotyczące dwóch poetów, którzy niebawem zostaną „świętymi” dwudziestolecia. Mowa o Leśmianie i Czechowiczu — o pracach: Artura Sandauera (nowatorska metodologicznie *Filozofia Leśmiana*, „Odrodzenie” 1946, nr 2), Wacława Kubackiego (*Komentarz do Leśmiana*, „Twórczość” 1949, nr 2), Kazimierza Wyki (*O Józefie Czechowiczu*, „Kamena” 1945, nry 1—2), Juliana Krzyżanowskiego (*Liryka Czechowicza*, „Nowiny Literackie” 1947, nr 23).

W sumie — lata 1945—1949 potraktować można jako dobry początek prac nad poezją dwudziestolecia. Na obszarze jej dokonano wielu wstępnych rekonesansów: dotyczących głównie poszczególnych indywidualności poetyckich, także jednak — choć już w nierównie skromniejszym wymiarze — poetyckich grup i prądów. Tak np. wymienić tu należy *Obrachunki skamandryckie* (w: *Notatnik obserwatora*, 1948) Pawła Hertza: pierwszą próbę ukazania przemian, przez jakie wspólnie przechodzili główni uczestnicy tej grupy. Wprawdzie początek ten został dokonany przy zupełnej niemal nieobecności prac materiałowych, dokumentacyjnych, bibliograficznych, wreszcie — historycznoliterackich w ścisłym tego słowa znaczeniu. Naturalna to wszelako kolej rzeczy, w tym wypadku występująca jaskrawiej, dodatkowo jednak usprawiedliwiona przyczynami, o których była mowa powyżej. Wypada tu dodać jeszcze, że — akurat u schyłku tego okresu — pojawia się nowe polonistyczne pokolenie o zainteresowaniach literaturą współczesną, szeroko pojętą, w tym, bardzo wyraźnie, dwudziestoleciem i jego poezją. Jest to pierwsze pokolenie, które już nie uczestniczyło w życiu literackim dwudziestolecia: na lata te przypadł bowiem okres jego dzieciństwa. Ma ono zatem większe od swoich starszych kolegów dane, by zająć się poezją tej epoki w sposób wolny od bezpośrednich emocji, właściwszy pracy naukowej. Zaraz na wstępie pokolenie to, wraz

z całym polskim literaturoznawstwem, przeżywa jednak poważny wstrząs: wtedy mianowicie rozpoczyna się okres błędnej polityki kulturalnej, która — nazwijmy rzecz po imieniu — najbardziej bodaj zaszkodziła — właśnie badaniom nad literaturą dwudziestolecia.

I oto dlaczego problem badań nad tą literaturą w minionym 27-leciu nazwany został poprzednio sprawą nie tylko nietypową, lecz także skomplikowaną. Okres 1949—1954 znacznie opóźnił rozwój tych badań: część krytyków czy historyków literatury wycofała się z nich, część próbując — w ramach ówczesnych możliwości — kontynuować pracę, nie mogła liczyć na trwałość swych osiągnięć. Do nielicznych wyjątków należy kilka szkiców drukowanych w prasie katolickiej, której nie obowiązywały kanony panującej ówczesnie estetyki. Jeden z tych wyjątków stanowi też książka Zygmunta Lichniaka o Liberacie (*Poeta konsekwencji*, 1952), nie odznaczająca się, co prawda, zbyt wysokim poziomem interpretacji i operująca dość uproszczonymi oraz arbitralnymi kryteriami wartości.

Dopiero począwszy od okolic r. 1954 zaczęły pojawiać się — zrazu bardzo nieliczne — prace o poezji dwudziestolecia, które można traktować poważnie. Katalog ich otwierają znakomite, syntetyczne szkice Sandauera, zebrane niebawem w książce *Poeci trzech pokoleń* (1955). Są tu sylwetki poetyckie Staffa, Tuwima, Słonimskiego, Iwazskiewicza, Broniewskiego, Przybosia, Gałczyńskiego, Jastruna. Późniejszy debiut „krytyki dwudziestolecia” staje się faktem dokonanym.

Od tego czasu — utwierdzona przemianami politycznymi r. 1956 — krytyka ta i historia literatury rozwija się coraz bujniej, aczkolwiek — nie bez pewnych luk, które nie są spowodowane przez badaczy. Początkowo na czoło, podobnie jak w pierwszym okresie, wysuwają się nadal ujęcia krytycznoliterackie, przeważają już jednak ich formy dłuższe, obszerniej udokumentowane. Tuż po książce Sandauera pojawia się świetna książka Błońskiego *Poeci i inni* (1956), która w interesującym nas tu zakresie przynosi szkice o Gałczyńskim i Jastrunie. Zaczynają się ukazywać coraz liczniejsze szkice o poetach dwudziestolecia, niekiedy — wydawane później w zbiorach książkowych. Zbiory te to Kazimierza Wyki *Rzecz wyobraźni* (1959; zawiera także szkice z lat czterdziestych, a przegląd tematyki, którą tu omawiamy, przedstawia się następująco: Czyżewski, Czechowicz, Tuwim, Gałczyński, Przyboś, Stern, Zagórski), Jerzego Kwiatkowskiego *Szkice do portretów* (1960 — Lechoń, Leśmian, Iwazskiewicz, Słonimski, Pawlikowska), Wiesława Szymańskiego *Ballady przed burzą* (1961 — kwadryganci ze szczególnym uwzględnieniem Sebyły i Flukowskiego; Czechowicz i jego krąg). Sylwetki poetów dwudziestolecia znaleźć też można w takich książkach krytycznych, jak Stefana Lichańskiego *Literatura i krytyka* (1956) czy Henryka Voglera *Z notatek przemysłownika* (1957). Z tych też lat pochodzi pierwsza duża książka w całości poświęcona jednemu poecie: *O Gałczyńskim* Andrzeja Stawara (1959).

Obok szkiców Sandauera najwybitniejsza z wymienionych przed chwilą pozycji jest niewątpliwie *Rzecz wyobraźni* Wyki. Nie tylko ze względu na wnikliwość i odkrywczosć analiz. Także dlatego, że nie poprzestając na kreśleniu sylwetek poetyckich, sięga również do problematyki prądów i poetyk dwudziestolecia.

Przełom lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych to moment, w którym badania nad dwudziestoleciem zaczynają przechodzić w fazę ścisłej naukową. Zanim jednak się nią zajmiemy — parę słów o tendencji odmiennej, niekiedy przeciwstawnej: o tym odłamie pisarstwa o poezji, który tworzą — sami poeci. Odłam to w 27-leciu bogato reprezentowany. Pisywali i pisują wiele — także o dwudziestoleciu — tacy poeci, jak (wymieniam przykładowo): Zbigniew Bieńkowski, Jan Brzękowski, Stanisław Czernik, Mieczysław Jastrun, Czesław Miłosz, Julian Przyboś, Anatol Stern,

Jan Śpiewak, Jerzy Zagórski. Ich wkład do „krytyki dwudziestolecia” jest bardzo znaczny, znacznie też zróżnicowany: od wspomnieniowej biografistyki i autobiografistyki (Kozikowskiego *Portret Zegadłowicza bez ramy*, 1966), poprzez książki i artykuły o charakterze pamiętnikarsko-eseistycznym (Brzękowskiego *W Krakowie i w Paryżu*, 1968) i pamiętnikarsko-materiałowym (J. Czernika *Okolica poetów*, 1961, i K. A. Jaworskiego *W kręgu „Kamenu”*, 1965) — po krytykę literacką *sensu stricto*: zdecydowanie wartościującą w imię własnej poetyki (Przyboś) i bardziej liberalną, szerzej uwrażliwioną estetycznie (Śpiewak), niejednokrotnie przy tym nie pozbawioną ambicji naukowych (Jastrun). Nie sposób nie przypomnieć tu paru choćby pozycji: esejów Przybosia o Leśmianie czy Pawlikowskiej, Jastruna o Tuwimie i Staffie, Śpiewaka o Czechowiczu, Sterna o futuryzmie i Jasińskim. Poetom-krytykom zawdzięczamy wiele, zarówno w zakresie wiedzy o poezji dwudziestolecia jak też — interpretacji tej poezji. Wyższa zazwyczaj niż u krytyków „czystych” temperatura emocjonalna, najczęściej: fakt osobistego uczestnictwa w literaturze dwudziestolecia — wszystko to przybliżył tamtą epokę, czyni ją bardziej żywą w społecznej świadomości. Nieunikniony zaś większy stopień subiektywizmu, pewna kapryśność sądów wydają się okupione walorem partnerstwa w dialogu i w dyskusji, partnerstwa wobec coraz ściślej przestrzegających praw naukowego rygору — krytyków i historyków literatury.

Była powyższej mowa o przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. W okresie tym zaczyna dokonywać się „unaukowienie” badań nad dwudziestoleciem. Naturalne zjawisko dojrzewania młodych (i nieco starszych) generacji polonistów, którzy zaczynają mieć „własne książki” — zbiegło się w tym czasie z gwałtownym rozbudzeniem się zainteresowań i pasji metodologicznych. W efekcie — lata sześćdziesiąte przyniosły kilkanaście książek o prądach i poetach dwudziestolecia, książek znacznie pod względem metody zróżnicowanych, stanowiących postęp nie tylko w wiedzy o badanej epoce, lecz także w sposobach myślenia o literaturze, rozumieniu literatury i jej badania. Jednym z ważnych sygnałów owego wzbogacenia i zróżnicowania stała się — zorganizowana przez Instytut Badań Literackich — sesja poświęcona poezji XX wieku (1963), której referaty, niestety nie ujęte w osobną książkę zbiorową, stanowiły przy tym — niepełny — pewien już jednak zarys całościowego przeglądu interesującego nas okresu. Następną tego rodzaju, nieco odmienną prezentacją to — poświęcone poezji — rozprawy zawarte w tomie 2 (*Literatura międzywojenna*) przygotowanego przez Instytut Badań Literackich wydawnictwa zbiorowego *Z problemów literatury polskiej XX wieku* (1965). Dwa te cykle to zresztą jedynie cząstka licznie porzysiewanych po czasopismach, zeszytach naukowych poszczególnych uczelni i towarzystw, księgach zbiorowych — rozpraw, studiów, szkiców, prac materiałowych o poezji dwudziestolecia, jakie powstały od schyłku lat pięćdziesiątych po dzień dzisiejszy.

W latach tych badania nad tą poezją postępują już trybem — mniej więcej — normalnym, w tempie przy tym stosunkowo dość szybkim. Nie można było inaczej, zaległości stawały się już bardzo szerokie, wypadało rozpocząć wyścig z czasem.

Ów stan — względnej — „normalizacji” zwalnia nas od dalszego śledzenia z kalendarzem w rękę rozwoju tej literatury. Tak więc — w toku niniejszego wywodu przenosimy się na punkt obserwacyjny aktualny i pytamy: jakie są wyniki owego wyścigu z czasem? I — szerzej — jaki jest nasz obecny stan posiadania, jak przedstawia się współcześnie literatura o poezji dwudziestolecia?

Problem pierwszy — opracowania całościowe okresu. Tu sytuacja kształtuje

się z biegunową nierównomiernością: bardzo korzystnie od strony bibliograficznej, skromnie — od strony interpretacyjnej. Stworzono biobibliograficzną podstawę do badań nad dwudziestowieciem: 4-tomowy, przygotowany przez Instytut Badań Literackich, *Słownik współczesnych pisarzy polskich* (część tzw. *Nowego Korbuta*), na tym właśnie okresie skoncentrowany, będący dziełem zespołu autorskiego, w którego skład — pod przewodnictwem Ewy Korzeniewskiej — weszli: Maria Brykalska, Jadwiga Czachowska, Hanna Filipkowska, Jerzy Kądziała, Feliksa Lichodziejewska, Roman Loth, Janusz Stradecki, Barbara Winkiel, oraz: Barbara Graboń, Andrzej Makowiecki, Maria Wosiek (1963—1966). Mimo pewnych, nieuniknionych w tego rodzaju pracy, uchybień — jest to rzecz fundamentalna, dzieło niezwyklej użyteczności, miłowy krok naprzód w wiedzy o dwudziestowieciu i niezrównana pomoc dla wszystkich jego badaczy.

Trud bibliografów nie został jeszcze zrównoważony przez historyków literatury. Pominąwszy podręczniki szkolne, użyteczne kompendium Artura Hutnikiewicza *Od czystej formy do literatury faktu* (1965) i krótki przegląd poezji dwudziestowiecia w *Dziejach literatury polskiej* Juliana Krzyżanowskiego (1969) — niewiele pozycji da się tu wymienić obok wstępu Ryszarda Matuszewskiego (pisanego przy współudziale Seweryna Pollaka) do *Antologii poezji polskiej. 1914—1939* (1962). Praca ta, niecałe 40 stron licząca, znakomicie spełnia swoje zadanie, nie może jednak zastąpić — i bynajmniej do tego nie pretenduje — rozległej syntezy, a raczej rozległych syntez epoki, które kiedyś wreszcie powinny zostać napisane.

Obfitszym natomiast materiałem rozporządzamy, jeśli chodzi o syntetyczne ujęcie pewnych prądów. Przede wszystkim: nowatorskich nurtów lat dwudziestych. Dość powiedzieć, że istnieją tu dwie książki o identycznych niemal podtytułach: *Polskie programy artystyczne lat 1917—1922* i *Programy lat 1917—1923*. Książki te: Heleny Zaworskiej *O nową sztukę* (1962) i Andrzeja Lama *Polska Awangarda poetycka* (1969) — mają za przedmiot jeden z najbardziej skomplikowanych epizodów poezji dwudziestowiecia. Nic też dziwnego, że obydwój autorzy skupili swoją uwagę na jednej tylko warstwie całego zagadnienia: tej, którą wyeksponowali w podtytułach. Przy tym, jeśli Zaworska — w trybie bardziej eseistycznym — główny nacisk położyła na śledzenie dziejów i interpretację polskiego futuryzmu, w książce Lama — bardziej systematycznej — znajdujemy ujęcie pełniejsze: wszystkie nowatorskie kierunki tych lat zostały tu dopuszczone do głosu. Obydwie książki szeroko uwzględniają europejskie tło porównawcze (Zaworska — zwłaszcza francuskie, Lam — zwłaszcza niemieckie), Lam zaś ponadto sięga głębiej w polską przeszłość, ukazując czy wykrywając zarówno tendencje w stosunku do „nowej sztuki” prekursorskie, jak pierwsze świadectwa zainteresowania się zagranicznymi nowymi prądami. (I tu *nb.* spotyka się z innym badaczem, nawiązuje jak gdyby, aczkolwiek bezwiednie — książki te ukazały się niemal jednocześnie — do konstatacji Jana Prokopa zawartych w studium *Z przemian w literaturze polskiej lat 1907—1917*, 1970).

Z reguły w pracach o wcześniejszym okresie nowatorstwa poetyckiego w dwudziestowieciu — nad zainteresowaniem poszczególnymi poetami przeważa zainteresowanie „izmami”, nad badaniem poezji — badanie teorii poetyckich. Przypomnijmy jeszcze eseistyczno-wspomnieniowe szkice Sterna (np. *Futuryści polscy i inni*, w: *Poezja zbuntowana*, 1964), z drugiej strony — prace Ratajczaka o ekspresjonizmie (np. *Programy „Zdroju”*, „Przegląd Humanistyczny” 1967, nr 1). Osobne miejsce zajmują tu — publikowane ostatnio — szkice Prokopa. Osobne zarówno ze względu na lansowaną przezeń nieco odmienną typologię prądów literackich wczes-

nego dwudziestolecia, jak ze względu na — uwarunkowaną przedmiotem — konieczność ścisłego powiązania analiz samej poezji z badaniami programów poetyckich. Konieczność stąd wynikająca, że owe programy trzeba niejednokrotnie z poezji tej wyprowadzać na zasadzie indukcji. Mowa o szkicach dotyczących „prymitywizmu” (kategorii czasowo szerszej zresztą, wychodzącej poza dwudziestolecie), w których np. Zegadłowicz spotyka się ze Sternem. Publikowane po czasopismach i wydawnictwach zbiorowych, częściowo w książce *Lekcja rzeczy* (1927), szkice te ułożą się zapewne w większą, spójną całość: monografię zjawiska z pogranicza dziejów kultury i poetyki. Z pracami Prokopa zaczynają zaś sąsiadować — także dosłownie, w obrębie *Problemów literatury polskiej lat 1890—1939*, seria 1 (1972) — badania Grzegorza Gazdy. Oto tytuł jego ostatnio opublikowanego (właśnie w owoch *Problemach*) szkicu: *Funkcja prymitywu i egzotyki w literaturze międzywojennej*.

Także jednak i prace nad poszczególnymi indywidualnościami poetyckimi są niejednokrotnie podejmowane. I tak — uczyniono dobry początek w badaniach nad Tytusem Czyżewskim. Mamy tu na myśli wzmiankowane już dwa szkice Wyki, bardzo precyzyjne i wnikliwe studium syntetyczne Lipskiego („Twórczość” 1960, nr 6), następnie szkic Pollakówny ukazujący współbieżność dwu dziedzin uprawianych przez artystę („Poezja” 1969, nr 1), wreszcie — opracowanie problemu szczegółowego, dużej wagi dla wiedzy o poecie, mianowicie artykuł Witolda Mc-rawskiego *Poezja Tytusa Czyżewskiego i Apollinaire* („Przegląd Humanistyczny” 1961, nr 4). Pozostając na chwilę przy komparatystyce, odnotujmy tu od razu cenny artykuł Zdzisława Ryłki *Apollinaire i teorie polskiej Awangardy poetyckiej* (jw., 1968, nr 6).

Zupełnie odmiennie kształtują się badania nad twórczością Brunona Jasińskiego. Mamy tu do czynienia z dwoma ekstremami: z jednej strony — na pół biografistyczno-wspomnieniowe, na pół eseistyczne studia i szkice Anatola Sterna (*Poeta i jego słowo*, w: *Poezja zbuntowana; Bruno Jasiński*, książka w serii „Profile”, 1969), ze strony drugiej — rygorystycznie naukowa, jak najdalsza przy tym od wszelkiego biografizmu i psychologizmu książka Edwarda Balcerzana *Styl i poetyka twórczości dwujęzycznej Brunona Jasińskiego. Z zagadnień teorii przekładu* (1968). Plasuje się ona w ścisłej awangardzie literaturoznawstwa zorientowanego lingwistycznie i, szerzej, semiologicznie. Jest książką o dużej randze intelektualnej, a jednocześnie — zarówno ze względu na metodę jak ze względu na przedmiot (autor koncentruje swoją uwagę nie na twórczości oryginalnej poety, lecz na jego przekładach) — o charakterze bardzo specjalistycznym. W ostatnim dopiero okresie pojawiła się — między tymi ekstremami — pozycja bliższa polonistycznego „centrum”: rzetelna i instruktywna rozprawa Mariana Rawińskiego *Słowo o Jakubie Szeli. Brunona Jasińskiego wobec folkloru* („Pamiętnik Literacki” 1971, z. 1).

Wbrew oczekiwaniom — najbardziej sztandarowy poeta polskiego futuryzmu, Anatol Stern, jest dotychczas reprezentowany w literaturze o poezji dwudziestolecia dość skromnie. Oczywiście, jeśli pominąć miejsce, jakie zajmuje w opracowaniach futuryzmu, zwłaszcza u Zaworskiej. Cenny szkic Wyki niewiele dotychczas znalazł kontynuacji. Należą do nich prace tegoż autora („Poezja” 1969, nr 6) oraz Jana Prokopa (jw., nr 10). O wiele jeszcze skromniej ilościowo przedstawiają się badania nad twórczością Aleksandra Wata czy Stanisława Młodożeńca.

Znacznym, większym niż futuryzm zainteresowaniem badaczy cieszy się w 27-leciu Awangarda krakowska. Góruje tu swymi walorami książka Janusza Sławińskiego *Koncepcja języka poetyckiego Awangardy krakowskiej* (1965). W sposób niezwykle precyzyjny analizuje ona wyeksponowane w tytule zagadnienie, uwzględ-

niające zarówno wypowiedzi programowe członków grupy jak „praktykę” poetycką. Sławiński reprezentuje najbardziej w latach tych aktywny kierunek metodologiczny: nawiązującą do językoznawczego strukturalizmu i do teorii informacji — metodę „lingwistyczną”. Operuje nią elastycznie i odkrywco, jest rygorystyczny, ale ani ortodoksyjny, ani doktrynerski, ponadto obdarzony darem jasnego wywodu, nie zawsze występującym u przedstawicieli tej orientacji badawczej. Jego książka „sprawdziła się” już w ciągu kilku lat, jakie minęły od jej wydania: należy do pozycji, na które najczęściej powołują się badacze literatury dwudziestolecia.

Fundamentalnej książce Sławińskiego towarzyszą, pisane z podobnych pozycji metodologicznych i na podobnym poziomie, rozprawki tegoż autora o Peiperze („Twórczość” 1958, nr 6) i Brzękowskim (jw., 1961, nr 9) oraz dwa szkice Jana Prokopa o poetyce Przybosia (jw., 1958, nr 9; „Ruch Literacki” 1960, z. 1—2). Inne natomiast, bardziej historycznoliterackie, a przy tym wielostronne ujęcie przynosi cenna książka Stanisława Jaworskiego o Peiperze (*U podstaw Awangardy. Tadeusz Peiper, pisarz i teoretyk*, 1968), tym cenniejsza, że stanowi zarys monograficzny całej twórczości poety. Tenże autor opracował od strony interpretacyjnej i biograficznej tom 1 pism Peipera (*Tędy i Nowe usta*, 1972; opracowanie tekstu i redakcja Teresy Podoskiej). Wydawnictwo Literackie zapowiada dalszy ciąg tej pieczołowitej edycji: w ten sposób jedna z wielu żenujących luk wydawniczych (w tym wyjątkowym wypadku spowodowana zresztą przez samego poetę) zostanie wreszcie zapełniona.

W odmienny z kolei sposób zajęli się Awangardą: Aleksandra Okopień-Sławińska, analizując — w powiązaniu z programem grupy — wersyfikację Przybosia (w zbiorze: *Styl i kompozycja*, 1965), oraz Wiesław Paweł Szymański, dając w szkicu *Spadkobiercy Peipera* (w: *Od metafory do heroizmu*, 1967) historię „Linii”, a tym samym fragment dziejów grupy — głównie od strony faktograficznej i programowej. Nieco bardziej popularny — ze względu na charakter serii, do jakiej należy („Nauka dla Wszystkich”) — ujęty jednak indywidualnie i żywo napisany jest drugi szkic tego autora: *Świadomość estetyczna polskiej Awangardy*. (O „Zwrotnicy”) (1971). Dwa te szkice pozwalają widzieć w Szymańskim przyszłego autora szczegółowej, historycznoliterackiej monografii Awangardy.

Pamiętając o — bynajmniej nie przedawnionych — szkicach Wyki i Sandauera, o licznych drobniejszych pracach, a także o bogatej literaturze pamiętnikarsko-materialowej i autointerpretacyjnej pisanej przez „dawnych awangardzistów”: Przybosia, Brzękowskiego, Kurka — stwierdzić można, że stan badań nad krakowską Awangardą jest znacznie posunięty naprzód. W ostatnich paru latach wzmogło się jeszcze zainteresowanie trzema czołowymi poetami tej grupy, przy czym Peiper i Brzękowski bardziej interesują krytyków i twórców, Przyboś — literaturoznawców. Są tu do odnotowania m. in. takie pozycje, jak szkice Heleny Zaworskiej, które wydają się zapowiadać osobną książkę (zob. np. *Poeta, czyli nowe doznawanie świata*, „Odra” 1969, nr 7/8), odkrywczą, oryginalną metodologicznie rozprawa Zdzisława Łapińskiego o kategoriach percepcyjnych w poezji Juliana Przybosia, Edwarda Balcerzana rzecz o „sytuacji lirycznej” w tejże poezji, Danuty Zamącińskiej analiza roli tradycji poezji romantycznej u Przybosia (wszystkie trzy prace, Zamącińskiej — częściowo, drukowane w tomie: *Studia z teorii i historii poezji*, pod redakcją M. Głowińskiego, seria 2, 1970). Wreszcie — książka Jerzego Kwiatkowskiego *Świat poetycki Juliana Przybosia* (1972). Jak widać choćby z przytoczonych tytułów, mamy tu do czynienia z różnorodnymi metodami badawczymi. Poezja Przybosia ukazywana jest publiczności literackiej w sposób wielostronny.

Z prac o Brzękowskim wymienić należy przede wszystkim rozprawę Andrzeja



K. Waśkiewiczza *Mity kolektywne i świadomość mityczna* („Ruch Literacki” 1971, z. 2), zaopatrzoną w zachęcającą informację: „rozdział pracy”.

Mimo znacznej liczby pozycji — luki w badaniach nad Awangardą i jej poetami są jeszcze poważne. Zapowiedzi zapowiedziami, mamy jednak dotychczas zaledwie jedną książkę o Przybosisu, ani jednej zaś o Brzękowskim, Kurku czy — luźniej związanym z grupą — Ważyku. Nie mamy pełnej historii grupy, choć w kierunku tym wiele już zrobiono. Brak studium, które ukazałoby Awangardę na tle ówczesnych prądów nowatorskich Europy. Spis rośnie — a przecież jest to jeden z dokładniej opracowanych tematów z dziejów poezji dwudziestolecia.

Do tematów takich należy także — Leśmian. Trzeba tu, oczywiście, pamiętać, że chodzi o poetę dwóch, a właściwie trzech (uwzględniając okres 1907—1917) epok literackich. Jeden to też z bardzo nielicznych poetów dwudziestolecia, o których w tymże dwudziestoleciu powstały dwa studia książkowe: Adama Szczerbowskiiego.

Główną pozycją Leśmianologii jest *Twórczość Leśmiana* (1964) Jacka Trznadla, obszerne dzieło, koncentrujące uwagę na problematyce filozoficznej i antropologicznej tej pozycji oraz jej związkach z folklorem, traktujące przy tym tę problematykę z nowej perspektywy badawczej (Eliade’owska koncepcja mitu), niekiedy nieco zbyt prezentystycznie, w sumie jednak — w sposób bardzo cenny metodologicznie. Tym bardziej że — nie bez pewnych, paralelnych w stosunku do „lingwistów” skrajności — książka ta, jako jedna z pierwszych, przeciwstawia się panującej w tym czasie przewadze metod „lingwistycznych”, dąży do zrównoważenia ich roli, odwołując się nie do metod tradycyjnych, lecz — na gruncie polskiego literaturoznawstwa — nowatorskich.

Obok książki Trznadla rozporządzamy bardziej popularnym studium Mariana Pankowskiego *Leśmian. La révolte d’un poète contre les limites* (Bruxelles 1967). Jest ono w znacznej mierze przeznaczone dla cudzoziemców, bynajmniej jednak nie ogranicza się do popularyzacji i wnosi wiele własnych propozycji interpretacyjnych.

Leśmian wzbudza też zainteresowanie u językoznawców: ważny wkład do leśmianologii i nieocenioną pomoc dla badaczy tej poezji stanowi książka Stanisława K. Papierkowskiego *Bolesław Leśmian. Studium językowe* (1964), analiza słownictwa poety, ze szczególnym uwzględnieniem archaizmów, dialektyzmów i neologizmów.

Z pozycji książkowych jest tu wreszcie do odnotowania rzecz zbiorowa: *Wspomnienia o Bolesławie Leśmianie* (pod redakcją Z. Jastrzębskiego, 1966), przede wszystkim — ważny materiał dla przyszłych studiów biografistycznych.

Leśmian jest „umiłowaniem” naszej epoki. Począwszy od rozprawy Sandauera i nawiązującej do niej wypowiedzi Wyki (obydwie w „Odrodzeniu” 1946, nry 2 i 5) oraz rozłaczającego niezwykle szerokie tło interpretacyjno-porównawcze studium Kubackiego („Twórczość” 1949, nr 2) toczy się — z przerwą w latach 1950—1954 — stały i coraz liczniej obsadzony konkurs na „klucz” do Leśmiana. Nie sposób tu wyliczyć wszystkich cennych pozycji o tym poecie, któremu poświęcono już dwie sesje naukowe (ZLP, Wrocław 1962, i IBL, Warszawa 1968) i osobny numer czasopisma „Poezja” (1967, nr 12), poecie, o którym z równym entuzjazmem wypowiadają się i literaturoznawcy wszystkich orientacji, i krytycy, i poeci. Spośród najczęściej powracających do tego tematu wymienić należy Artura Sandauera, zainteresowanego zwłaszcza filozoficznymi i psychologicznymi aspektami twórczości poety, oraz Michała Głowińskiego, którego studia o języku i poetyce Leśmiana złożyłyby się już na cenną książkę. Ważką i przekonywającą koncepcję historyczno-

literackiego umiejscowienia poety przyniosło studium Marii Podrazy-Kwiatkowskiej (*Gdzie umieścić Leśmiana?*, w: *Młodopolskie harmonie i dysonanse*, 1969). Rolę bergsonizmu w języku poetyckim ukazała ta sama autorka, a w programie poetyckim — Jan Błoński („Miesięcznik Literacki” 1968, nr 8). I wreszcie — powróćmy do punktu wyjścia — ogromne zasługi położył na polu leśmianologii Jacek Trznadel, nie tylko jako autor podstawowej książki i licznych szkiców o poecie, także — jako wzorowy wydawca pism Leśmiana.

Temat „Leśmian” ma wyjątkowo bogatą literaturę. Powiększyła ją ostatnio księga zbiorowa referatów z sesji IBL (*Studia o Leśmianie*, 1971), gdzie obok prac autorów już wymienionych zwracają na siebie uwagę takie pozycje, jak — ze znakomitą precyzją skonstruowana — *Semantyka poetycka Leśmiana* pióra Janusza Sławińskiego czy — na przeciwnym metodologicznie biegunie — pełna rozmachu rozprawa Ireneusza Opackiego, łącząca w sobie założenia tzw. krytyki tematycznej z badaniami tradycji literackiej dzieła: „*Pośmiertna w głębi jezior maska*”. W sprawozdaniu tym trzeba by właściwie umieścić cały spis rzeczy tej książki, a rozpraw zawiera ona czternaście.

Tak więc — sytuacja Leśmiana jest wyjątkowa. I tu wszakże istnieją jeszcze luki: monografia o charakterze historycznoliterackim i faktograficznym, przekroje inne niż zaproponowany przez Trznadla. Najbardziej zaś może odczuwa się brak prac przeznaczonych dla szerszego kręgu czytelników. Omijają Leśmiana takie serie wydawnicze, jak „Biblioteka Polonistyki”, „Profile”, „Portrety Współczesnych Pisarzy Polskich”, brak wyboru jego poezji w „Bibliotece Narodowej” (jest już jednak — przez Jacka Trznadla — przygotowywany). A przecież poezja ta, trudniejsza od wielu innych, bardziej też niż wiele innych wymaga opracowań przybliżających ją czytelnikowi. Tym cenniejszy jest zbiór interpretacji poszczególnych wierszy Leśmiana, świeżo ogłoszony przez Michała Głowińskiego — w „Bibliotece Analiz Literackich” (1972).

Sprawa drugiego z nestorów dwudziestolecia, Leopolda Staffa, o tyle jest — w ramach tego przeglądu — nietypowa, że interesujący nas tu okres obejmuje niewiele więcej ponad jedną trzecią długowiecznej działalności pisarskiej tego poety. Ma już Staff w tej chwili literaturę dość pokaźną, tylko częściowo dotyczy ona jednak dwudziestolecia, niekiedy zaś — nie dotyczy go wcale. I tak, zakrojone na szeroką skalę badania Ireny Maciejewskiej skoncentrowały się na Staffie młodopolskim (*Leopold Staff. Lwowski okres twórczości*, 1965). Niemniej, jak się zdaje, autorka prace swoje kontynuuje i, być może, niebawem ogłosi książkę następną — o Staffie dwudziestolecia. Częściowo tylko okresu tego dotyczą inne książki o poezji Staffa: Haliny Pańczyk (*Ze studiów nad liryką Leopolda Staffa*, 1960), Władysława Madydy (*Motywy antyczne w poezji Leopolda Staffa*, 1962), Jerzego Kwiatkowskiego (*U podstaw liryki Leopolda Staffa*, 1966), wreszcie — „opracowania”: w „Bibliotece Narodowej” dokonane przez Mieczysława Jastruna (1963), w „Bibliotece Polonistyki” dokonane przez Irenę Maciejewską (1965). Jak dotychczas, nie tylko wśród książek, także wśród poważniejszych rozpraw o Staffie nie pojawiają się pozycje specjalnie poświęcone interesującemu nas okresowi w twórczości poety, lub — wzajemnym wpływom i związkom z innymi poetami dwudziestolecia. Tu zwłaszcza temat „Staff a skamandryci” domaga się rychłego opracowania.

Jeśli w badaniach nad poezją nowatorską dwudziestolecia dominują zainteresowania światopoglądem czy poetyką prądu lub grupy, przeciwnie sprawa przedstawia się w wypadku skamandrytów (rzecz to zresztą najzupełniej zrozumiała ze względu na wątle podstawy teoretyczne tej grupy). Prace poświęcone Skamandrowi jako całości są nieliczne i szczupłe (Alina Kowalczykowa, *Grupa Skaman-*

dra — referat na sesji poświęconej poezji w. XX; Michał Głowiński, *Grupa literacka a model poezji. Przykład Skamandra*, w: *Z problemów literatury polskiej XX wieku*, t. 2; z dawniejszych — wzmiankowany już szkic Hertzta).

O wiele obfitsza, choć także daleka od optimum i bardzo nierównomiernie obdarzająca skamandrytów zainteresowaniem, jest literatura przedmiotu poszczególnych przedstawicieli tej grupy. Najobfitsza o Tuwimie. Prócz wzmiankowanych szkiców Wyki i Sandauera — ten ostatni dał tymczasem drugą, głębszą i bardziej spsychologizowaną analizę tej poezji: *O człowieku, który był diabłem* („Twórczość” 1964, nr 8) — są tu do odnotowania zarówno liczne drobne szkice krytycznoliterackie o charakterze syntetycznym, jak artykuły i rozprawki o ambicjach naukowych, omawiające pewne cząstkowe problemy lub fragmenty twórczości. Np.: Lidii Winniczuk *Antyk w twórczości Juliana Tuwima* („Meander” 1954, nr 4), Ireneusza Opackiego obszerna analiza wiersza *Zadymka* (w zbiorze: *Liryka polska. Interpretacje*, pod redakcją J. Prokopa i J. Sławińskiego, 1966), Anny Lisowskiej *Rola konkretu w poezji Juliana Tuwima i Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej* („Roczniki Humanistyczne” 1965). Romana Zrębowicza *Tuwim i Rimbaud* („Kronika” 1956, nr 24). Przede wszystkim jednak — poezja Tuwima stała się już przedmiotem paru publikacji książkowych: dwu historycznoliterackich (Michał Głowiński, *Poetyka Tuwima a polska tradycja literacka*, 1962; tegoż autora wstęp i opracowanie Tuwimowskich *Wierszy wybranych*, 1964, „Biblioteka Narodowa”), jednej — bibliograficznej (Janusz Stradecki, *Julian Tuwim. Bibliografia*, 1959), jednej — językoznawczej (Roxana Sinielnikoff, *Ze studiów nad językiem Juliana Tuwima*, 1968), jednej — wspomnieniowej (*Wspomnienia o Julianie Tuwimie*, książka zbiorowa pod redakcją W. Jedlickiej i M. Toporowskiego, 1963).

Na specjalną uwagę zasługują tu dwie pozycje. *Poetyka Tuwima a polska tradycja literacka* jest — jak to już sam tytuł wskazuje — reprezentantką (bodaj pierwszą) tego nurtu metodologicznego w badaniach nad dwudziestowieciem, który wywodzi się z zainteresowań historią poetyki, łącząc je w tym wypadku z postawą strukturalistyczną. Zapewne, po pierwszej historycznoliterackiej książce o poecie — spodziewać by się można raczej skupienia uwagi na samej jego twórczości, wszechstronnie analizowanej, a nie na związkach z dziejami liryki oraz miejscu, jakie twórczość ta zajmuje w rozwoju form literackich. Niemniej — także i w ten sposób dowiadujemy się o tej poezji bardzo wiele, jednocześnie zaś otrzymujemy ważne ogniwo przyszłej pracy syntetycznej o poetykach dwudziestolecia i, szerzej, poezji XX wieku. Oczywiście — studium to powinny uzupełnić prace oparte na badaniach innych aspektów poezji Tuwima, szerzej przy tym uwzględniające tło historyczno-filozoficzne epoki. Książka druga: Stradeckiego — to niezwykle ewenement w badaniach nad dwudziestowieciem. Stwarza ona precyzyjną podstawę dla wszystkich prac nad twórczością Tuwima, począwszy już od tych, które ogłoszone zostały w latach sześćdziesiątych. Tak korzystna, wymarzona kolejność prac: od bibliografii do interpretacji — jest niestety, w naszej praktyce naukowej czymś wyjątkowym.

O wiele skromniej ilościowo przedstawia się literatura o Słonimskim. Główne miejsce zajmuje w niej książka Aliny Kowalczykowej *Liryki Słonimskiego. 1918—1935* (1967): rzetelna analiza, dążąca — przy ścisłym liczeniu się ze specyfiką konwencji poetyckich — do odtworzenia światopoglądu zawartego w tej poezji. Poza tą główną pozycją wymienić należy cenne szkice Sandauera, Sławińskiego („Twórczość” 1957, nr 8), Lipskiego (jw., 1961, nr 10), parę innych krótkich prac, i to już bodaj wszystko.

Jeszcze szczuplejsza jest, ze znacznie dotkliwyszymi lukami — literatura o Le-

choni i Wierzyńskim. O żadnym z tych poetów nie mamy do dziś osobnej książki historycznoliterackiej. O Lechoni istnieje przynajmniej kilka studiów i szkiców, m. in. Ireneusza Opackiego rzecz poświęcona *Karmazynowemu poematowi*, w bardzo szczegółowy i odkrywczy sposób ukazanemu na tle epoki („Pamiętnik Literacki” 1966, z. 4), Czesława Zgorzelskiego precyzyjna i wnikliwa analiza stylistyczna *Srebrnego i czarnego* (jw., 1967, z. 1), Artura Hutnikiewicza *Sztuka poetycka Jana Lechonia* („Zeszyty Naukowe Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika” 1960), Mariana Tatary *Od poezji wieszczej do stereotypu* — szkic syntetyczny ze specjalnym uwzględnieniem roli Słowackiego w poezji Lechonia („Rocznik Komisji Historycznoliterackiej” 1969), Jerzego Kwiatkowskiego *Czerwone i czarne* — szkic syntetyczny („Życie Literackie” 1956, nry 39—40). Natomiast w *dossier* historycznoliterackim Kazimierza Wierzyńskiego figuruje — jedno tylko właściwie nazwisko: Marii Dłuskiej, autorki kilku artykułów syntetycznych oraz kilku bardzo szczegółowych i wnikliwych wersologiczno-stylistycznych rozpraw o niektórych wierszach poety (np. analiza wiersza *Gdzie nie posieją mnie...*, w: *Liryka polska. Interpretacje*). Większość z nich nie dotyczy jednak twórczości Wierzyńskiego z okresu dwudziestolecia. Zasadniczą poprawę sytuacji obiecuje przygotowywana przez tę uczoną książka o poecie, ale tymczasem — sytuacja ta jest niedobra.

O poezji skamandryty najmniej typowego, najluźniej z grupą związanego, Jarosława Iwaszkiewicza — istnieje, dotycząca jego wczesnej twórczości, książka Jerzego Kwiatkowskiego (*Eleuter*, 1966) oraz towarzyszące jej i kontynuujące ją studia tegoż autora, także syntetyczne (*Rezygnacja, czyli poezja*, w: *Szkice do portretów; Poezja kultury otwartej*, „Życie Literackie” 1968, nr 51/52; *Iwaszkiewicz książką przemian*, „Pamiętnik Literacki” 1969, z. 3; *Wspólnota poetycka — klasycyzm*, „Ruch Literacki” 1969, z. 5). Była już mowa o znakomitym esejku Miłosza. Z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych pochodzą cenne szkice Sandauera, Błońskiego („Życie Literackie” 1952, nr 20) i Lichańskiego (w: *Literatura i krytyka*, 1956). Jako badacz *topoi* zwrócił uwagę na tę poezję Jarosław Marek Rymkiewicz i poświęcił jej jeden z rozdziałów swojej niezwykle oryginalnej, na polskim gruncie nowatorskiej metodologicznie książki *Myśli różne o ogrodach* (1968). Ponadto — pracując nad całością dotychczasowego dorobku Iwaszkiewicza, zajmuje się także jego poezją Andrzej Gronczewski (m. in. „Poezja” 1968, nr 12; tuż przed oddaniem tego artykułu do publikacji ukazał się iwaszkiewiczowski „portret” pióra Gronczewskiego w serii „Portrety Współczesnych Pisarzy Polskich”, 1972), a w popularnej serii „Biblioteka Polonistyki” wyszedł poświęcony Iwaszkiewiczowi, więc także jego wierszom z dwudziestolecia, tom w opracowaniu Janusza Rohozińskiego (1968).

Przechodząc do poetów tegoż mniej więcej pokolenia, nie wiążących się z żadną grupą lub związanymi z grupami bardzo luźno — podkreślić trzeba znaczne zainteresowanie krytyki poezją Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Napisano o niej kilka, oświetlających ją z różnych stron, prac syntetycznych: Sławińskiego i Głowińskiego *Sapho słowieńska („Twórczość”* 1956, nr 4), Kwiatkowskiego *Janusowe oblicze Natury* (w: *Szkice do portretów*), Sandauera *Sklócona z historią* (w: *Poeci trzech pokoleń*, wyd. 2: 1962) i *Pawlikowska na tle prądów kulturalnych epoki* („Przegląd Humanistyczny” 1962, nr 6), Piotra Kuncewicza *Miejsce Pawlikowskiej* (referat na sesji poświęconej poezji w. XX), wiele drobniejszych, nie mniej cennych szkiców, takich jak Kazimierza Wyki *Jasnorzewska — 9 lipca 1945* („Życie Literackie” 1965, nr 28), Stefana Lichańskiego *Donna Cellini* (w: *Cienie i profile*, 1967), Jana Pieszczałowicza *Stoicka Kobieta-Ikar* („Życie Literackie” 1968, nr 8), parę rozprawek o problemach szczegółowych (m. in. Anna Lisowska, *Rola konkretności w poezji Juliana Tuwima i Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*; Jadwiga Zacharska, *Miniatury poe-*

tyckie Pawlikowskiej w „Pocalunkach”, „Przegląd Humanistyczny” 1967, nr 2; Ewa Będzińska, *Kraków w twórczości Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie” 1970, wreszcie cały numer „Poezji” (1970, nr 7). Dużo pisywali o niej i pisują krytycy-poeeci: Mieczysław Jastrun, Julian Przyboś, Zbigniew Bienkowski. Ukazał się też w „Bibliotece Narodowej” wybór jej poezji ze wstępem Jerzego Kwiatkowskiego. Ale — nie mamy do dziś ani jednej książki o tej ogromnie popularnej poetce.

Nieporównanie mniej natomiast zajmowano się dotychczas międzywojenną poezją Kazimiery Iłakowiczówny. Niewiele jest tu do odnotowania prócz szkicu Juliana Rogozińskiego *Modulacje szeptu* („Poezja” 1967, nr 6) i rozprawki Barbary Łopatkówny *Z motywów międzywojennej liryki Kazimiery Iłakowiczówny* („Prace Historycznoliterackie Uniwersytetu Śląskiego”, 1969). Dodać jednak należy, że rozprawka ta, sięgająca do metody słów-kluczy i analizująca motywy treściowe tej poezji — jest zapowiedzią przygotowywanej do druku obszernej książki o Iłakowiczównie.

Z kręgu poetów „rewolucyjnych” — prace nad twórczością Władysława Broniewskiego są posunięte najdalej. W ciągu całego 27-letnia powstawały liczne szkice krytyczne o jego poezji, m. in.: Stanisława Czernika („Twórczość” 1949, nr 1), Ryszarda Matuszewskiego (jw., 1950, nr 11; poszerzony przedruk w: *O poezji Władysława Broniewskiego*, 1955), Artura Sandauera (w: *Poeeci trzech pokoleń*), Jana Zygmunta Jakubowskiego („Przegląd Humanistyczny”, 1963, nr 5; „Poezja” 1966, nr 3), Kazimierza Wyki („Życie Literackie” 1965, nr 20), Jadwigi Zacharskiej („Poezja” 1968, nr 5), Jana Witana (jw., 1969, nr 5). Szczególnym zainteresowaniem cieszy się tu problem stosunku Broniewskiego do tradycji literackiej. Z czasem — zaczynają pojawiać się prace o ambicjach ściślej naukowych i o większym stopniu uszczegółowienia. Należy tu rozprawa Zbigniewa Siatkowskiego *O mechanice poezji rewolucyjnej: casus Broniewski* („Pamiętnik Literacki” 1964, z. 3) oraz analizy kilku wierszy poety, opublikowane przez różnych autorów. Na tle innych „literatur przedmiotu” uwypukla się fakt podjęcia prac nad — bardzo obfita — spuścizną rękopiśmienną poety. Prace te od lat prowadzi Feliksa Lichodziejewska, autorka rozprawki *O rękopisach Władysława Broniewskiego* (w: *Z problemów literatury polskiej XX wieku*, t. 2), wydawczyni ineditów, z pewnością — przyszła edytorka pism zebranych Broniewskiego. Tymczasem — w jej właśnie opracowaniu ukazał się poświęcony temu poecie tom „Biblioteki Polonistyki” (1966). Następną poświęconą mu książką jest ostatnio wydany *Władysław Broniewski* Tadeusza Bujnickiego (w serii „Portrety Współczesnych Pisarzy Polskich”, 1972), rzecz rzetelnie spełniająca rolę „wprowadzenia do twórczości”, przeznaczona dla nieco szerszych kręgów czytelniczych, strzegąca się jednak cech ułatwionej popularyzacji, niejednokrotnie odkrywca.

Zbliżając się już do pogranicza pokoleń, zwrócić trzeba uwagę na dwóch jeszcze poetów: Jerzego Lieberta i Mieczysława Jastruna. Łączy ich w tym przeglądzie to, że o twórczości obydwoh powstały książki — w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych. Książka Jacka Trznadla, *O poezji Mieczysława Jastruna* (1954), reprezentuje wyższe ambicje intelektualne niż książka Lichniaka o Liebercie, niestety jednak — w znacznie większym stopniu zaciążył na niej fałszywy dogmatyzm estetyczny epoki. Literatura o Jastrunie nie jest obfita: prócz prac drobniejszych zaliczają się do niej studia i szkice krytycznoliterackie Błońskiego, Sandauera, Lipskiego („Twórczość” 1961, nr 6; „Poezja” 1967, nr 11), analityczna rozprawka o jednym z jego wierszy pióra Podrazy-Kwiatkowskiej (w: *Liryka polska. Interpretacje*) oraz teże autorki uwagi o poezji Jastruna jako swoistej kontynuacji polskiego symbolizmu. (*Zagadnie-*

nie polskiego symbolizmu, „Ruch Literacki” 1966, z. 1). Jastrun jest poetą, który pełniej bodaj wypowiedział się i wypowiada — po wojnie. Toteż bardziej dziwi powściągliwość krytyki wobec Lieberta, którego twórczość w całości zamyka się w dwudziestoleciu. Prócz książki Lichniaka mamy tu do odnotowania jedynie krytycznoliterackie szkice, znacznej zresztą wartości: Stefani Skwarczyńskiej („Tygodnik Powszechny” 1947, nr 8), Ireny Sławińskiej („Znak” 1949, nr 2), Zbigniewa Bienkowskiego („Twórczość 1963, nr 1) i parę innych, oraz prawdziwie odkrywczą, choć zapewne nieco przeinterpretowaną analizę toposu ogrodu u Lieberta — we wzmiankowanej tu już książce Rymkiewicza. Brak rozleglejszych prac interpretacyjnych, historycznoliterackich, dokumentalnych, biografistycznych.

Prądy i grupy dominujące w drugim pokoleniu poetów dwudziestolecia przyciągnęły uwagę mniejszej ilości autorów niż prądy i grupy dominujące w pokoleniu pierwszym. Główne miejsce zajmują tu książki Wiesława Pawła Szymańskiego: *Ballady przed burzą* (1961) oraz *Od metafory do heroizmu* (1967; wyd. 2, znacznie poszerzone, pod zmienionym tytułem: *Z dziejów czasopism literackich w dwudziestoleciu*, 1970), omawiające podstawowe „programowe” czasopisma literackie lat 1927—1939, począwszy od „Kwadrygi” — automatycznie zatem przynoszące wiele informacji i rozważań o głównych grupach i prądach poetyckich tego okresu, takich jak kwadryganci, żagaryści, autentyzm, krąg Czechowicza (autor poświęcił mu duży szkic w *Balladach przed burzą*). Drugą z tych książek zamyka szkic syntetyczny *Trzeci wyraz*. W ostatnim okresie prace te wzbogaciło ambitne studium *Neosymbolizm — próba bilansu* („Przegląd Humanistyczny” 1971, nr 3). Szymański stawia tu śmiała — i dyskusyjną — tezę o neosymbolistycznym charakterze młodej, wywodzącej się z Awangardy, poezji lat trzydziestych. Zainteresowania autora w obydwu tych książkach, a także i w *Neosymbolizmie* idą przede wszystkim w kierunku analizy świadomości estetycznej i postaw światopoglądowych, zdeklarowanych w artykułach programowych, również — w kierunku faktografii. Toteż cennym uzupełnieniem tych pozycji jest — szczupła, niestety — rozprawka Piotra Kuncewicza *Przymierze z ziemią jako kategoria poetycka drugiej Awangardy* (w: *Z problemów literatury polskiej XX wieku*, t. 2), wykrywająca pewne ważne dominanty — myślowe, wyobraźniowe, stylistyczne — poezji tego okresu. Rozprawka ta sygnalizuje problematykę, której w pełni sprostać by mogło duże studium książkowe.

Drugie pokolenie dwudziestolecia to właśnie owa generacja, „przełamana” u samego progu swojej dojrzałości pisarskiej, generacja, której główny okres literackiej biografii przypada na lata już powojenne. Śledząc dokładnie literaturę przedmiotu dotyczącą poszczególnych poetów tego pokolenia — zajmowalibyśmy się raczej powojennym 27-leciem niż okresem dwudziestolecia. Toteż — poza nielicznymi wyjątkami — ograniczymy się tu do twórców już nieżyjących, takich przy tym, którzy zdążyli w dwudziestoleciu wypowiedzieć się w sposób wystarczająco pełny, by odcisnąć na tej epoce znamię swojej indywidualności. Na pierwszy plan wysuwają się spośród nich dwaj poeci — zresztą nieco starsi: Gałczyński i Czechowicz.

Bogactwo literatury o Gałczyńskim daje się w ramach tego przeglądu — porównać tylko z bogactwem literatury o Leśmianie i Tuwimie. Kilka — różnorodnych — książek (Andrzej Stawar, *O Gałczyńskim*, 1959; *Wybór poezji*, ze wstępem i opracowaniem Marty Wyki, 1967, „Biblioteka Narodowa”; Andrzej Drawicz, *Konstanty Ildefons Gałczyński*, 1968, „Profile”; Marta Wyka, *Gałczyński a wzory literackie*, 1970; Andrzej Drawicz, *Gałczyński na Mazurach*, 1971; książka Wiesława Pawła Szymańskiego, 1972, w serii „Portrety Współczesnych Pisarzy Polskich”; ponadto: *Wspomnienia o K. J. Gałczyńskim*, pod redakcją A. Kamieńskiej i J. Śpiwaka, 1961), wiele studiów i szkiców, wśród nich tak znakomite, jak Błońskiego

(w: *Poeci i inni*) oraz Sandauera (jeden — w: *Poeci trzech pokoleń*, drugi, pt. *O Gałczyńskim, tym razem... bez taryfy ulgowej* — „*Twórczość*” 1963, nr 1). W literaturze tej zwraca uwagę — odwrotnie niż w wypadku Leśmiana — ilościowa przewaga ujęć eseistycznych i przeznaczonych dla szerokiego kręgu czytelników nad badaniami o charakterze ściśle naukowym, analitycznym, udokumentowanym. W tych na pierwszy plan wysuwają się prace Marty Wyki.

Czechowicz — wiekiem przynależny zresztą raczej do pokolenia poprzedniego, jednak twórczością ściśle związany z tzw. drugą Awangardą — ma, podobnie jak Gałczyński, swoją legendę literacką, która znalazła wyraz w obfitej literaturze biograficzno-wspomnieniowej (m. in. Wacław Gralewski, *Stalowa tęcza*, 1968, oraz zbiór *Spotkania z Czechowiczem*, pod redakcją S. Pollaka, 1971). W bogatej ilościowo literaturze krytycznoliterackiej zwraca uwagę liczny udział poetów-krytyków, spośród których najwierniejszy Czechowiczowi był Jan Śpiewak. Wśród obszerniejszych prac interpretacyjnych na plan pierwszy wysuwa się syntetyczny, ujmujący poezję Czechowicza w trafne i sugestywne formuły szkic Kazimierza Wyki. Wiele cennych spostrzeżeń przynoszą szkice Krzyżanowskiego, Herberta („*Twórczość*” 1955, nr 9), Sandauera („*Miesięcznik Literacki*” 1969, nr 2), Pieszczachowicza („*Twórczość*” 1968, nr 2). W ostatnim z nich szczególnie interesująca jest konfrontacja tej poezji z Awangardą lat dwudziestych i zachodnioeuropejskimi prądami nowatorskimi. Świadomością estetyczną poety zajął się Jan Witan („*Przegląd Humanistyczny*” 1965, nr 6). Najwydatniej jednak — od dłuższego już czasu — pracuje nad twórczością Czechowicza Tadeusz Kłak, autor kilku ważnych rozprawek o poecie (m. in. referatu na sesji IBL poświęconej poezji XX w.), dużego wstępu w opracowanym przezeń *Wyborze poezji* w „Bibliotece Narodowej” (1970) oraz, znajdującej się aktualnie w druku, obszernej książki interpretacyjnej. Jednocześnie — wydawca listów i czechowiczowski tekstolog, panujący nad całą spuścizną poety, którą zresztą w głównej mierze sam zgromadził. Rzadki to wypadek badacza tak wiernie i wyłącznie zajmującego się jednym poetą. Wypada żałować, że nie on był wydawcą opublikowanych w 1963 r. — nie bez luk — *Wierszy* Czechowicza.

Ze znacznym pietyzmem przystąpiła też krytyka do twórczości Stanisława Piętaka. Poświęcono mu dwie książki zbiorowe. *Poeta ziemi rodzinnej* (pod redakcją A. Kamińskiej i J. Śpiewaka, 1970) to „zbiór wspomnień i esejów”, rzecz o charakterze krytycznoliterackim, grupująca ważniejsze szkice i recenzje. Natomiast *Stanisław Pięta, poeta i prozaik* (pod redakcją S. Fryciego, 1969) to publikacja o ambicjach naukowych. Z interesującej nas tu dziedziny zawiera dwie rozprawki o poezji Piętaka (Józefa Nowakowskiego i Stanisława Gębali) oraz — rzecz rzadka i cenna — podmiotową i przeglądową bibliografię poety (opracowane przez Zofię Sokół i Jadwigę Rospond).

Ma także swoją księgę wspomnień Lucjan Szenwald (*Wspomnienia o Lucjanie Szenwaldzie*, pod redakcją G. Pauszer-Klonowskiej, 1963). Natomiast znaczniejszych prac o jego poezji istnieje niewiele. Należy tu wymienić cenne szkice syntetyczne: Tadeusza Bujnickiego („*Ruch Literacki*” 1963, z. 3) i Seweryna Pollaka (wstęp do *Wierszy wybranych*, 1964), oraz dwie błyskotliwe pozycje dotyczące problemów szczegółowych: Juliana Rogozińskiego *Prekursor* („*Współczesność*” 1965, nr 2) i Jarosława Marka Rymkiewicza *Ogród Persefony* (fragment *Myśli różnych o ogrodach*).

Skromniej jeszcze przedstawia się literatura o poezji Władysława Sebyły. Prócz wspomnieniowej książki żony poety, Sabiny Sebyłowej (*Okladka z pegazem*, 1960), oraz innych wspomnień i artykułów ulotnych są tu właściwie do odnotowania prace jednego tylko autora: Wiesława Pawła Szymańskiego (*Władysław Sebyła i „Kwadryga”*, w: *Ballady przed burzą*; „*Ciemny nurt mego życia...*”, „*Poezja*” 1969, nr 1).

Podobnie sprawa przedstawia się, jeśli chodzi o poetów żyjących, którzy już w dwudziestolecu zdołali odegrać znaczną rolę. Zwraca uwagę zwłaszcza mała ilość prac o żagarystach. Z trudem doliczyć się można paru dłuższych szkiców o poezji Miłosza (Wyki — „*Twórczość*” 1946, nr 5; Matuszewskiego — *Literatura po wojnie*, 1950; Voglera — „*Nowiny Literackie*” 1948, nr 20), a jednego tylko, który dotyczy wyłącznie okresu dwudziestolecia i nie jest recenzją *Ocalenia* (Kwiatkowski — „*Twórczość*” 1957, nr 12). Nie lepiej ilościowo przedstawia się literatura o Zagórskim (jedna obszerniejsza pozycja — Kazimierza Wyki *Wspomnienie o katastrofizmie*, w: *Rzecz wyobraźni*) czy Aleksandrze Rymkiewicz. O Teodorze Bujnickim jest do odnotowania szkic Wiesława Pawła Szymańskiego („*Twórczość*” 1968, nr 10; *nb.* z prac tego autora o poetach dwudziestolecia magłaby powstać cenna książka), a o Putramencie — Tadeusza Bujnickiego (w: *Z problemów literatury polskiej XX wieku*, t. 2). Z poetów innych ugrupowań — bardzo małe zainteresowanie budzi twórczość Mariana Piechala. Literatura o jego poezji to niemal wyłącznie wstępy do ukazujących się po wojnie tomów retrospektywnych (Jan Zygmunt Jakubowski, wstęp do *Miary ostatecznej*, 1965) i recenzje tych tomów.

Jeśli na powyższy przegląd — z pewnością niepełny, nie obejmujący zresztą wszystkich nazwisk poetyckich — spojrzemy z perspektywy dokonań, z perspektywy odrabiania zaległości, będzie to spojrzenie uprawniające do wniosków optymistycznych. Dość prześledzić daty, dość stwierdzić, jak wiele cennych pozycji zapatrzonych zostało w cyferkę 6 i — już — 7 na miejscu dziesięcioleci. Lata 1960—1972 stanowią ważny skok jakościowy, znaczą przejście od krytycznoliterackiej partyzantki do regularnej kampanii naukowej, posuwającej się na całym — prawie — froncie naprzód. Przy dalszym — nieodzownym przecieź, a wcale nie osłabionym — wsparciu przez krytykę literacką czy eseistykę i przez wysokiej klasy popularyzację.

Inna sprawa, jeśli na przegląd powyższy spojrzemy z perspektywy tego, co pozostało do zrobienia, i jeśli zadania te zmierzmy miarą literackich czasów: tego, w jakim posuwa się aktualnie historyk literatury, i tego, w jakim posuwa się aktualnie — sama literatura.

Zatem co pozostało do zrobienia?

Część luk najbardziej dotkliwych już w powyższym przeglądzie zasygnalizowano. Inne nietrudno uprzytomnić sobie na zasadzie porównawczej. Istnieje pełna bibliografia Tuwima i Piętaka. Ale nie ma — wydanej drukiem — pełnej bibliografii dwudziestu innych wybitnych poetów. Istnieje kilka książek interpretacyjnych o Gałczyńskim, ale ani jednej o Czyżewskim, Sternie, Pawlikowskiej, Lechoni, Brzękowskim, Ważyku, Iłakowiczównie, Czechowiczu... (Książki o paru spośród nich są już obecnie w druku, ale i tak białych plam pozostaje jeszcze wiele). I tak dalej.

Spróbujmy teraz, dokonując odmiennego przekroju, mniej więcej usystematyzować owe luki i potrzeby.

Myślę, że — zapewne wbrew oczekiwaniom — zacząć tu wypada od sprawy, której mało dotychczas poświęcaliśmy uwagi. Mianowicie od sprawy tekstologiczno-wydawniczej. Nie przedstawia się ona dobrze, zarówno w tym aspekcie, który luźno tylko wiąże się z zadaniami nauki o literaturze (wybory poezji czy „wiersze zebrane”, podawane do druku przez samych poetów), jak w tym, który wiąże się z tymi zadaniami ściśle (pełne, zbiorowe wydania naukowe, opracowywane przez specjalistów). W rodzaju pierwszym luk jest stosunkowo mniej, zdarzają się jednak specjalnie dojmujące, np. brak jakiegokolwiek powojennego wydania wierszy Tytusa



Czyżewskiego, Tadeusza Peipera (to już z woli samego autora; obecnie Wydawnictwo Literackie zapowiada druk tych utworów), Kazimierza Wierzyńskiego (chodzi o twórczość międzywojenną), Józefa Wittlina. W rodzaju drugim sytuacja wygląda jeszcze gorzej. Jednym z podstawowych obowiązków nauki o literaturze zarówno wobec społeczeństwa jak wobec samej siebie jest dostarczenie pełnego i poprawnego, skonfrontowanego z rękopisami tekstu dzieła poetyckiego (w wypadku twórców wybitnych — całej spuścizny pisarskiej, z korespondencją włącznie). Poza nielicznymi wyjątkami (Leśmian) — pełnych, prawdziwie naukowo opracowanych edycji dzieł nie mamy zupełnie. Nie ma takiego wydania ani Staff (którego dramatów w ogóle nie wznowiono po wojnie), ani Pawlikowska (której większość dramatów i *iuvenilia* do dziś pozostają w maszynopisach i rękopisach), ani Lechoń, ani Broniewski. Dalekie od naukowych rygorów są wydania zbiorowe Tuwima (i to zwłaszcza dzieł poetyckich) i Czechowicza. Rzetelnie opracowane tomy 3 i 4 pism Tuwima (J. Stradecki i S. Pollak) oraz dzieła Gałczyńskiego (N. Gałczyńska i A. Stawar) — pozbawione są jednak tzw. aparatu krytycznego. Sprawa to zaś wymagająca położenia na nią tym większego nacisku, że jest fragmentem zjawiska szerszego. Zaniedbania edytorstwa naukowego wobec całej literatury są ogromne. Nie mamy nawet pełnych wydań tych pisarzy, którzy budzą aktualnie największe zainteresowanie: Norwida, Brzozowskiego, Micińskiego.

Tu także wypada zwrócić uwagę na pewne luki z pogranicza edytorsko-interpretacyjnego. Myślę o popularnych seriach wydawniczych, które najłatwiej docierają do szerszych kręgów czytelniczych, zwłaszcza o „Bibliotece Narodowej”. Ta niezwykle zasłużona seria już kilka lat temu przekroczyła granicę roku 1918. Brak w niej jednak jeszcze paru niezmiernie potrzebnych pozycji. Zaliczają się do nich m. in.: antologia liryki dwudziestolecia, poezje Leśmiana i Lechonia. Skoro zaś już jesteśmy w tym kręgu — ambitnej, wysokowartościowej popularyzacji — podkreślić także trzeba luki w bardzo pozytywnej, materiałowo-interpretacyjnej serii „Biblioteka Polonistyki”. Nie jest ona (w przeciwieństwie do „Biblioteki Narodowej”) skrupowana zasadą uwzględniania wyłącznie pisarzy nieżyjących, a jednak — z interesującej nas tu dziedziny — opublikowała jedynie tomy poświęcone Staffowi, Broniewskiemu i Iwazkiewiczowi.

Przede wszystkim wszakże — w zakresie publikacji przeznaczonych także dla szerszych kręgów czytelniczych — odczuwa się ogromny brak obejmujących dwudziestolecie tomów *Obrazu literatury polskiej XIX i XX wieku*, wydawanego przez IBL. Cykl ten wychodzi naprzeciw wielu potrzebom, zarówno naukowym, jak popularyzatorskim. Przynosi — obok omówień twórców wybitnych — sylwetki pisarzy mniej znanych, którzy, być może, nieprędko doczekaliby się osobnych opracowań. Zawiera ogromny materiał bibliograficzny. Spełnia funkcje antologijne. Daje pierwszy zarys syntezy okresu i omówienia związanych z nim prądów literackich. Publikacja serii obejmujących pozytywizm i Młodą Polskę jest już na ukończeniu. Tym bardziej należałoby sobie życzyć, by — przygotowywana aktualnie — seria dwudziestolecia jak najszybciej ujrzała światło dzienne.

Powróćmy do spraw *sensu stricto* badawczych. Naturalną kolejną rzeczą — badania nad dwudziestolecie rozpoczęto od spraw interpretacyjnych. Zarówno jednak dla dobra ogólnego rozwoju wiedzy o dwudziestolecie jak dla dobra samych owych prac interpretacyjnych — muszą już teraz towarzyszyć im prace dokumentacyjno-materiałowe: nie tylko edytorskie i tekstologiczne, także bibliograficzne czy biografistyczne. Podobnie jak w edytorstwie należałoby przejść z etapu „poezji wybranych” lub „zebranych”, przygotowywanych doraźnie — na etap edycji naukowo opracowanych, tak tu z kolei należałoby nie tyle może przejść „z etapu na etap”,

ile: książkom o charakterze zbioru wspomnień czy biografistycznej eseistyce — przydać nowocześnie opracowane kalendaria.

Parę poważniejszych luk tematycznych w pracach interpretacyjnych nad poezją poszczególnych twórców — wymieniono już powyżej. Trzeba tu wprowadzić pewne wyjaśnienie. Sytuacja, w której o jednym poecie istnieją trzy książki, a o innym „równie ważnym” ani jedna, sytuacja taka świadczy o zachwianiu proporcji wyłącznie jednostronnym. Inaczej mówiąc: to bardzo źle, że nie mamy książkowego studium o którymś z poetów, ale to wcale nie „za dużo”, to bardzo dobrze, że mamy trzy takie studia o innym poecie. Przy obecnym stanie literaturoznawstwa, przy ogromnym bogactwie i zróżnicowaniu metod badawczych — jedynie tego rodzaju, wielostronne, oświetlenie, wielostronne zbadanie poetyckiego dzieła daje szansę zdobycia o nim pożądanego *optimum* wiedzy i zrozumienia. Istnienie jednego, choćby znakomitego i rozległego, opracowania — bynajmniej nie dowodzi, że „odcinek” ten został odciążony i można go spokojnie pozostawić już bez obsady. Jeśli bowiem autorem owego opracowania jest badacz o zainteresowaniach filozoficzno-kulturowych, analiza języka poetyckiego została w jego książce pominięta lub pobieżnie potraktowana; jeśli jest to historyk gatunków i form literackich — potraktowane zostało tak tło filozoficzno-kulturowe; jeśli jest to historyk literatury w bardziej tradycyjnym tego słowa znaczeniu — pozostawił wiele miejsca dla badacza wyobraźni — itd., itd.

W badaniach nad poszczególnymi indywidualnościami poetyckimi jest więc jeszcze — jak z tego wynika — bardzo wiele do zrobienia. Ponieważ zaś praca historyka literatury cieszy się pewnym zainteresowaniem szerszych kręgów czytelników i dobrze jest, organizując ją, mieć na względzie „księgarską” dostępność jej tekstów; ponieważ pewne aspekty badawcze nie zawsze wymagają analiz o rozmiarach książkowych — byłyby może wskazane, wzorem wydanej niedawno księgi leśmianowskiej, projektować i wydawać podobne książki zbiorowe, wieloaspektowe, także i o innych poetach. Nie cofając się przed wykorzystywaniem tekstów już istniejących, a porozsiewanych po trudno niekiedy osiągalnych wydawnictwach periodycznych.

Przechodząc do większych całości historycznoliterackich: grup, prądów i poetyk, zwrócić wypada uwagę, że na ogół lepiej są one opracowane od strony deklaracji programowych niż od strony samej poezji. Dotyczy to głównie lat trzydziestych, gdyż w wypadku krakowskiej Awangardy — przeprowadzono badania nad obydwoma jej aspektami. Mało dotychczas wiemy o tych zwłaszcza tendencjach, które ujawniły się przede wszystkim w praktyce poetyckiej. Czekają na syntetyczne studia takie zjawiska, jak poetyka Skamandra, Czartak wraz z jego ekspresjonizującym regionalizmem i prymitywizmem (w ostatnich latach postulatowi temu wychodzą naprzeciw prace Prokopa i Gazdy), tendencje klasycystyczne, poezja katastroficzna i — w połączeniu z nią — tzw. imażynizm lat trzydziestych, poezja rewolucyjna (ostatnio będąca przedmiotem badań Tadeusza Bujnickiego) — by wymienić niektóre tylko przykłady. Z drugiej strony — odczuwa się brak szczegółowych analiz i przeglądów dokonywanych z punktu widzenia historii poetyki i gatunków lirycznych, analiz i przeglądów należących zatem do tej dziedziny, której badaniem zajął się Michał Głowiński w swojej książce o Tuwimie.

Te dziedziny badań: prądy, poetyki, gatunki — narzucają się niejako same, ich przedmiotem są łatwo dostrzegalne fakty historycznoliterackie. Istnieją jednak i tego rodzaju — nie mniej ważne — badania, których przedmiot nie jest aż tak oczywisty. Tu należą studia nad wyobraźnią poetycką epoki, nad jej przewodnimi tematami, motywami, archetypami, nad jej symboliką i „mitologią”. Tu także należą

badania genetyczno-interpretacyjne czy porównawczo-interpretacyjne, zarówno te, które pozostają w ścisłym obrębie nauki o literaturze (stosunek do innych gatunków literackich, do rodzimej tradycji, do poezji obcych), jak te, które poza ten obręb wychodzą. A zatem: uwarunkowania i „treści” społeczno-polityczne, polityczno-„świadomościowe” (rola mitów historiozoficznych i politycznych), filozoficzne i filozoficzno-religijne. Wreszcie zaś uwarunkowania i relacje łączące poezję z innymi sztukami i — sprawa niezwykle dla tej epoki ważna, a zupełnie zaniedbana — z nauką. Zwłaszcza, z jednej strony: z psychologią (psychoanaliza, psychologia głębi, psychologia postaci), z drugiej strony — z nowoczesną fizyką.

Rzecz jasna, podajemy tu jedynie dziedziny-elementy: w konkretnej pracy badawczej będą one (czy już są) uszczegółowione, sproblematyzowane, łączone z sobą według nadrzędnych celów, których zaplanowanie nie należy do zadań tego referatu.

I wreszcie — luka najpoważniejsza, aczkolwiek najbardziej usprawiedliwiona: opracowania syntetyczne całości. Najbardziej usprawiedliwiona — opracowania takie pojawiają się bowiem zazwyczaj dopiero w momencie, kiedy istnieje już, przygotowująca je, dostatecznie rozległa podstawa w studiach szczegółowych.

Uwzględniwszy to usprawiedliwienie powiedzieć jednak trzeba, że ostrożność i powściągliwość badaczy wydaje się zbyt daleko posunięta. W końcu — także i ujęcia syntetyczne mają swoją gradację naukowej sprawdzalności: od form esejistycznych po coraz ściślej udokumentowane. Przypomnijmy: kiedy to powstawały pierwsze syntetyczne książki o literaturze Młodej Polski? Na żywo, na gorąco. I tu — znów — usilnie sugerować wypada kierunek nie ku monopolizmowi, lecz ku polifonii. Tym więcej że chodzi przecież nie o historię literatury dwudziestolecia, lecz — zgodnie z tematem tego referatu — o historię poezji tego okresu. Już nawet pomijając, choć rzecz to istotna, różnice gustów estetycznych i temperamentów pisarskich przyszłych autorów tych syntez, widać wyraźnie, jak różnaitość postaw metodologicznych będzie warunkowała różnaitość rozwiązań tego samego — pozornie — zadania. Należałoby tu oczekiwać książek o następujących profilach: 1) historycznoliterackie historie poezji, kładące nacisk na realia, programy, grupy, europejskie tło literackie i kulturowe; 2) historie poetyki czy raczej poetyk dwudziestolecia, ujmujące rozwój tej poezji *sub specie* historii gatunków lirycznych, przemian „ja” lirycznego, problematyki języka poetyckiego; 3) historie wyobraźni poetyckiej, ukazujące kolejne dominanty wyobraźniowe czy wyobraźniowo-pojęciowe, przemienność panujących w tej poezji tematów-kluczy, motywów, symboli, mitów. Książki, które nie poprzestawałyby przy tym na samym ukazywaniu owych faktów, lecz usiłowały je także — na możliwie szerokim tle — interpretować.

Oczywiście, byłoby ze wszech miar pożądane, by zarówno rodzaj 2 jak i rodzaj 3 nie poprzestawały na bezpośrednim przedmiocie swoich zainteresowań; by — po pierwsze — dzieła powstałe w rodzaju 2 odsyłały do problematyki rodzaju 3, i na odwrót, by — po drugie — z pola widzenia i jednych, i drugich badaczy nie znikał konkretny historyczny.

Oczywiście też, postulaty te nie wykluczają możliwości powstania wieloaspektowych historii poezji dwudziestolecia, zwracając tylko uwagę na bogactwo i różnorodność problematyki. (Zwłaszcza że pamiętać tu trzeba i o innych jeszcze przekrojach, przede wszystkim o najbardziej specjalistycznym: wersologicznym.) Tego rodzaju wieloaspektowość łatwiejsza byłaby do osiągnięcia w książce pisanej trybem esejistycznym. Takiej też książki może najpilniej potrzebujemy.

Wreszcie jednak — nie można zapominać i o tym, że historia poezji dwudziestolecia stanowi część historii literatury tego okresu i że pewnego rodzaju syntetycznych nad nią badań trudno dokonywać „osobno”. Dotyczy to szczególnie inter-

pretacji *sensu stricto* historycznej: ukazania tej poezji na tle i w powiązaniu z historią polityczną, społeczną, gospodarczą epoki. Także — choć w mniejszej już mierze — z historią współczesnych prądów umysłowych, nurtów filozoficznych, tendencji naukowych.

To już moment, w którym przechodzimy do tematu: syntetyczne ujęcie całości literatury dwudziestolecia.

Jak z powyższego przeglądu widać — zadania stojące przed badaczami poezji tej epoki są liczne i bardzo pracochłonne. Zapewne, nie zostały tu one ujęte minimalistycznie. Z drugiej wszelako strony — jako naszkicowane przez jednego autora — noszą na sobie nieuniknione znamię subiektywnego widzenia rzeczy. Kto inny dostrzeżłby zapewne braki inne: liczba postulatów zwiększyłaby się jeszcze. Pamiętać też trzeba i o tym, że każda orientacja metodologiczna przynosi własne problemy i zadania, których nie sposób wszystkich tu wymienić, że wraz z rozwojem nauki o literaturze powstają nowe dziedziny badań, że — wreszcie — każdy badacz musi mieć prawo do własnych poszukiwań nie tylko w dziedzinie odpowiedzi na z góry postawione pytania, lecz również w dziedzinie stawiania pytań. (Nie można też zapomnieć o dotyczących literatury — a więc i poezji — badaniach „kulturoznawczych” oraz socjologicznych. Sprawa ta nie wchodzi w zakres kompetencji autora niniejszego przeglądu, zdaje on sobie jednak sprawę z wielkiej pracochłonności tych badań, których przedmiotem są zarówno środowiska twórcze jak społeczeństwo i jego instytucje traktowane *sub specie* czytelnictwa, jak — wreszcie — masowe środki przekazu i formy pośrednictwa między literaturą a świadomością społeczną.)

Oczywiście, ideał prowadzenia prac historycznoliterackich w trybie *à jour* jest niemożliwy do osiągnięcia. Niemniej, w pewnej rozsądnej mierze należy postulować zbliżanie się doń. Obecnie zaś historia literatury bardzo wyraźnie nie nadąża za samą literaturą. Powinny już przecież wejść (i wchodzi) na warsztat literaturoznawcy okresy następne: lata wojenne, współczesność *sensu stricto*...

Dokonany powyżej przegląd osiągnięć wskazuje na znaczną intensywność prac i — mówiąc po prostu — na pracowitość poszczególnych badaczy. Badaczy, którzy przy tym zajmują się nie tylko poezją dwudziestolecia: wielu z nich jest jednocześnie krytykami literatury bieżącej, część interesuje się naukowo także innymi gatunkami i epokami czy — literaturami innych narodów. Trudno wymagać, by przyspieszyli jeszcze tempo swoich prac, bez uszczerbku dla ich wartości.

W tej sytuacji — jako oczywisty wniosek — nasuwa się uwaga następująca: kadra pracowników naukowych zajmujących się omawianą tu dziedziną (a dotyczy to zapewne nie tylko tej dziedziny) jest zbyt szczupła ilościowo. Winna się zwiększyć zarówno jeśli chodzi o pracowników poświęcających się badaniom interpretacyjnym, jak jeśli chodzi o naukowych edytorów, bibliografów, dokumentalistów.

Dwudziestolecie należy do świetnych okresów polskiej poezji. Warto dołożyć starań, by oddać mu pełną sprawiedliwość.

Jerzy Kwiatkowski

#### PROZA MIĘDZYWOJENNA W ZWIERCIADLE WSPÓŁCZESNYM

Nasz stosunek do dwudziestolecia międzywojennego przypomina sposób myślenia kogoś, kto rozwiódłszy się z żoną i ożeniwszy się powtórnie, próbuje uporządkować swoją ocenę pierwszego związku. Drugie małżeństwo musi być ocenione wyżej,